

## „Każdy może popaść w ubóstwo”

Ta przestroga zakończyła Spotkanie Noworoczne, które odbyło się w dniu 4 stycznia 2008 roku jako zwieńczenie obchodów Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem, organizowanych w 2007 roku pod honorowym patronatem Rzecznika Praw Obywatelskich. Dr Janusz Kochanowski zaprosił liderów i wolontariuszy organizacji pozarządowych, pomagających bezpośrednio osobom najuboższym i bezdomnym, aby osobiście podziękować za ich godną naśladowania pracę i poświęcenie, a jednocześnie rozmawiać o doświadczeniach i sugestiach w zakresie pomocy potrzebującym. Zadeklarował też zgodną z ustawowymi kompetencjami pomoc, a także zaprosił organizacje do stałej współpracy w przygotowaniu kolejnych obchodów Dnia Walki z Ubóstwem 17 października 2008 roku, które wymagają całorocznego przygotowania i całorocznej pracy w wielu dziedzinach.

1. Rzecznik zwrócił się do organizacji o wspólne zorganizowanie „Wigilii dla bezdomnych” w grudniu, np. przy współpracy firmy Jana Kościuszki, który w Krakowie przygotowuje od dziesięciu lat podobne akcje na krakowskim rynku - w tym roku nakarmił ok. 50 tysięcy osób ubogich. Kolacja wigilijna była planowana na grudzień 2007, ale pomimo zaawansowanych przygotowań nie doszła do skutku. Dr Janusz Kochanowski obiecał zdobycie środków finansowych.

- o Wiele obecnych organizacji zadeklarowało pomoc w Wigilii, nawet z przygotowaniem własnych wyrobów.

2. Dr Janusz Kochanowski poprosił również organizacje o pomoc w rozwiązaniu podstawowego problemu życia codziennego osób najuboższych – w Warszawie zniknęły trzy niezbędne „instytucje”: zlikwidowano publiczne toalety, zlikwidowano łaźnię, nie ma pralni. Człowiek bezdomny ma ogromną trudność utrzymania czystości. Rzecznik postanowił podjąć ten problem niezwłocznie, nie tylko w trybie urzędowym. Zamierza zorganizować konferencję prasową w ośrodku dla bezdomnych. Zastanawia się również nad zwróceniem się do instytucji, które powinny być otwarte dla osób z zewnątrz w ramach dobrze pojętej polityki prospołecznej.

- o Zdaniem organizacji należy jak najszybciej przywrócić funkcjonowanie **łaźni**, ponieważ jest niezbędna. Jeszcze niedawno na terenie Warszawy były dwie łaźnie: jedną prowadził „Monar” na dworcu – warunki były tam bardzo trudne i być może dlatego ją zlikwidowano, a drugą Stowarzyszenie „Tylko z Darów Miłosierdzia” na Woli – zrezygnowano z niej być może z powodu protestów okolicznych mieszkańców. Spadek po organizacji „Tylko” przejął „Caritas”, więc może ta organizacja podejmie się prowadzenia łaźni. Zgodnie z sugestią organizacji należy skierować pismo do Prezydenta m.st. Warszawy oraz do Rady Opiekuńczej o możliwość korzystania z łaźni na terenie istniejących placówek dla bezdomnych. Sprawę należy poruszyć podczas comiesięcznych spotkań Rady Opiekuńczej i ustalić, które placówki są gotowe przyjmować ludzi bezdomnych. Miasto musi zwrócić się do Rady Opiekuńczej, ponieważ samo, bez pomocy organizacji, nie jest w stanie tego wykonać. Dla Warszawy wsparcie finansowe organizacji, które poprowadzą łaźnię, to niezauważalny punkt w budżecie. Wsparcie Rzecznika może

stanowić pozytywną zachętę dla władz i rozwiązanie problemu podobnie jak w innych miastach, np. w Łodzi, gdzie Towarzystwo im św. Brata Alberta prowadzi na zlecenie miasta łaźnię dla wszystkich potrzebujących. Wielkie miasta chłoną jak gąbka bezdomnych z całego kraju, bo tu najłatwiej im się utrzymać. Opieka nad bezdomnymi jest zadaniem własnym gmin. Każda organizacja poprowadzi łaźnię, jeśli dostanie na to pieniądze od gminy

- Podobnie wygląda sprawa **pralni**. Bezdomni korzystają m.in. z toalet klasztornych - piorą ubrania, zostawiają stare brudne rzeczy i straszny bałagan. Obecnie pralnia dla ludzi bezdomnych jest prowadzona przez Stowarzyszenie „Patronat” i generalnie pierze bieliznę dla schronisk. Prawdopodobnie pierze także indywidualną odzież ludziom bezdomnym na ich życzenie.
- Bardzo wiele schronisk, które do tej pory udostępniały swoje prysznice i **toalety** dla ludzi z zewnątrz – zamknęły się. Stały się instytucjami, w których pracuje się do godziny 15.00, albo tylko w nocy. Ponadto sprawa toalet dotyczy nie tylko bezdomnych, ale wszystkich warszawiaków. Do Warszawy np. na rehabilitację przyjeżdżają ludzie z całej Polski z dziećmi na wózkach. Przyjeżdżają pokazać przy okazji stolicę. Ich problemem jest właśnie brak toalet. Dziecko na wózku nie skorzysta z kontenera Toitoi. Niepełnosprawni załatwiają się na trawnikach. Jest to problem higieny i kultury. Instytucje, które świadczą inne usługi, np. restauracje, ze zrozumiałych powodów bronią się przed szerokim otwarciem na ludzi z zewnątrz.

3. Trudny i rozległy problem **opieki zdrowotnej osób najuboższych i bezdomnych** – konieczność pomocy ludziom chorym na choroby zakaźne, np. gruźlicę, na choroby psychiczne itp. będzie stanowił temat kolejnego oddzielnego spotkania tematycznego.

4. Kolejnym problemem są **jadłodajnie i problemy ich dofinansowania** – potrzebne są wyszczególnione, konkretne potrzeby finansowe.

Jedna z jadłodajni posiada w kartotekach kilka tysięcy ludzi z całej Polski. Codziennie wydaje ok. 400 posiłków. Miała dofinansowanie do 2006 roku. To była podstawa – ok. 70 tys. zł. W ubiegłym roku dofinansowania nie było. Organizacja włożyła bardzo dużo środków własnych. Jest jedyną jadłodajnią na swoim terenie. Liczy na pomoc Rzecznika w ubieganiu się o dofinansowanie oraz generalnego rozwiązania problemu dalszego funkcjonowania.

5. Z problemem jadłodajni wiąże się **problem edukacji w sprawie przekazywania przez polskich producentów żywności do banków**. Jeszcze przez dwa lata banki żywności w Polsce będą dostawały żywność z Unii Europejskiej. Jednak ta żywność się skończy niebawem i banki zostaną tylko na garnuszku polskich producentów. Jeżeli nie zaczniemy o tym problemie mówić w tym momencie, za dwa lata będzie ogromny problem z pozyskiwaniem żywności dla osób potrzebujących.

Warszawski Bank przekazuje żywność dla ok. 100 tys. osób – to bardzo dużo, ale są to jedynie dane szacunkowe 230 organizacji. Według rozeznania organizacji w województwie mazowieckim jest ok. 350 tys. potrzebujących. Niedożywionych dzieci jest około 8 tysięcy.

Należy też uczyć producentów żywności i hurtowników, żeby nie utylizowali dobrej żywności, pomimo iż to w świetle prawa i innych okoliczności jest dla nich najłatwiejsze. Nie należy dopuszczać do spalania żywności, ponieważ może ona uratować wielu głodnych.

Ważnym problemem jest również to, iż producenci przekazują żywność często na granicy przydatności do spożycia, a nawet zdarza się, że próbują traktować ubogich jak MPO, przekazując produkty zepsute. Należy uświadamić, że osoby ubogie mają prawo do takiej samej żywności, jaką jemy wszyscy.

6. Problemem zasadniczym jest **„system” współpracy władz państwowych i samorządowych z organizacjami pozarządowymi**. Sposób organizowania i ogłaszania konkursów, przyznawania dotacji, terminów wpływu pieniędzy, ich wydania do 31 grudnia i rozliczenia świadczy o tym, że nie ma mowy o jakimkolwiek systemie współpracy. Organizacje są zmuszane do tworzenia wirtualnego świata, żeby dostać pieniądze, albo - jeśli nie chcą mijać się z prawdą i rzeczywistością – podziękować za dofinansowanie.

Podkreślają ogromną trudność współpracy z Urzędem m.st. Warszawy. Wieloletnia (od lat 90.) dobra współpraca Rady Opiekuńczej dla Bezdomnych przy Prezydencie m.st. Warszawy polegająca na tym, że wszelkie pojawiające się potrzeby były wspólnie omawiane i miasto ustalało, ile jest w stanie przeznaczyć pieniędzy, a organizacje między sobą, która podejmie się prowadzenia konkretnej instytucji, placówki czy punktu usługowego, została w ciągu dwóch lat zniszczona. Obecnie brak dobrych relacji i wspólnych programów. Np. umowy pięcioletnie były podpisywane w końcu grudnia, bez możliwości renegotjacji. Organizacje były zmuszone podpisać takie umowy, ponieważ bez tego od 1 stycznia nie miałyby żadnych środków na działalność. Zależało to tylko od dobrej woli władz miasta, które podpisało umowy z tymi, którzy wygrali konkursy, żeby przez pięć lat mieć spokój.

Przykładem takiej niepoważnej współpracy jest historia organizacji EKON, która od czterech lat zajmuje się odbieraniem surowców wtórnych i opakowań bezpośrednio spod drzwi mieszkań. Udało jej się przez ten czas stworzyć 911 miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych, zwłaszcza chorych psychicznie i upośledzonych umysłowo, a Warszawa nareszcie może się poszczycić sukcesami ekologicznymi w recyklingu. W 2006 roku władze miasta przydzieliły EKONowi teren na zbudowanie własnej ekologicznej sortowni i parku ekologicznego, natomiast w międzyczasie nastąpiła zmiana władzy i organizacja do dziś nie dostała terenu. W tym czasie wypowiedziano jej umowę w dotychczasowej sortowni i w tej chwili EKON żyje z widmem zakończenia działalności. Za chwilę 911 osób straci pracę, psychiatrzy odzyskają swoich pacjentów w szpitalach, Warszawa straci wynik ekologiczny i nikogo to absolutnie nie interesuje oprócz prasy, która bardzo EKON wspiera, ale i tak nic z tego nie wynika.

Organizacje pragną zastanowić się wspólnie, co zrobić, żeby współpraca z władzami była rzeczywiście ciągła, sensowna i partnerska, w jaki sposób wybrnąć z chaosu i funkcjonować zgodnie z zasadami gospodarności i zdrowego rozsądku.

7. Drugim powodem i źródłem chaosu jest **absurdalność rozwiązań prawnych**, co stanowi bodziec do zorganizowania spotkania z Ministerstwem Finansów. Organizacje boleśnie odczuwają brak zaufania, który nie omija nawet takich wśród nich, które działają od 25 lat i całą swoją działalnością pokazują, że tysiące osób oddaje swoje

serce, poświęca wolny czas i wyklada własne pieniądze, żeby nieść pomoc potrzebującym. Wynikiem tego braku zaufania są przede wszystkim „znaczone” pieniądze – dotacje, nie subwencje. Organizacje non – profit wydają pieniądze tylko na działalność statutową. Wiedzą najlepiej, co w danym momencie jest potrzebne – czasem trzeba zrobić remont dachu, czasem trzeba naprawić toaletę, a z przekazywanych pieniędzy tego zrobić nie można. Pieniądze przychodzą np. tylko na żywność, a tę zdobyć najłatwiej, na odzież czy ew. na media. Natomiast na inwestycje, nawet na proste remonty bardzo ciężko pozyskać jakiegokolwiek środki i stanowi to dla organizacji bardzo poważny problem.

Ogromną barierę działalności stanowią pieniądze przychodzące pod sam koniec roku – organizacje starają się poradzić sobie z tym problemem przeprowadzając procedury przetargowe w ciemno, nie wiedząc, czy dostaną jakiegokolwiek środki. Jeśli pieniądze są, realizują projekt, jeżeli nie, unieważniają przetarg – głównym adresatem generalnych korekt w tym zakresie jest właśnie Ministerstwo Finansów.

W ustawie o pomocy społecznej istnieje zapis, że pomoc społeczna jest instytucją polityki społecznej państwa. Pomimo to organizacje pozarządowe zajmują się tą problematyką, np. bezdomnymi, niemal w 90 %. Ale to nie znaczy, że organizacje same sobie z tym problemem poradzą – instytucje państwowe, decydenci i tworzone przez nich ustawodawstwo powinny przeciwdziałać ubóstwu, wspierać organizacje pozarządowe, i to nie tylko organizacje pożytku publicznego, ponieważ obszar biedy niestety w naszym kraju stale się powiększa.

Obecne ustawodawstwo i polityka społeczna państwa stwarza organizacjom wiele kłopotu i niepotrzebnych działań, zmusza do szukania dróg ominięcia prawa zamiast skupienia się na działalności merytorycznej.

**8. Problem stawki VAT i podatku od darowizn.** Darczyńcy, którzy przekazują żywność dla organizacji posiadających status pożytku publicznego, mają prawo odliczyć koszty po niższych stawkach. Wprowadzona ustawa dotyczy jednak tylko organizacji, które posiadają status pożytku publicznego, natomiast bardzo wiele organizacji tego statusu nie posiada. Należy zastanowić się generalnie, jak ominąć czy zmniejszyć VAT dla organizacji nie posiadających statusu pożytku publicznego.

Organizacje prowadzące własne domy dziecka alarmują ponadto, że zwolnione z VATu są tylko artykuły spożywcze, natomiast ubóstwo składa się również z braku pieniędzy na środki czystości, ubrania, buty, zabawki itp. Z VAT u były zwolnione rzeczy do 5 zł. Można było przekazywać darowiznę do 100 zł, ale ona musiała być w księgowości zewidencjonowana. W ubiegłym roku ceny były ustalane przez producenta, ale Ministerstwo Finansów doszło do wniosku, że faktury mogą być nieuczciwe i że cenę należy ustalać na podstawie ceny rynkowej, która tak naprawdę w każdym sklepie jest inna. Organizacje dostają odzież, której na rynku nikt nie kupi, buty – do tej pory ustalały cenę poniżej 100 zł i nie było problemów. Teraz dochodzą do absurdu – przekazują np. buty pojedynczo, bo wtedy ich wartość nie przekracza 5 zł.

Za szczyt absurdu należałoby uznać zalecenie od biegłego rezydenta, żeby wyjaśnić sprawy z urzędem skarbowym – zgodnie z decyzją Izby Skarbowej wszyscy podopieczni za każdą pomoc, jakiej udzielała organizacja, mieli zapłacić **podatek od darowizny**.

9. Bardzo poważnym problemem, w interesie nas wszystkich, jest dotarcie i **objęcie opieką tych bezdomnych, którzy wymykają się wszelkiej rejestracji**, którzy

wegetują w pustostanach, w klatkach schodowych, na dworcach, w ogródkach działkowych – gdzie często płoną żywcem albo zamarzają na śmierć. Według danych szacunkowych w Warszawie jest jeszcze około 60% ogólnie podawanej liczby bezdomnych, którzy nie figurują w żadnych statystykach, nie leczą się nigdzie i często sięją choroby zakaźne. W ramach Rady Opiekuńczej został złożony program opieki zimowej, obejmujący m.in. streetworking, współpracę ze Strażą Miejską i policją, które to instytucje są bardzo przez organizacje chwalone.

Są ośrodki, gdzie współpraca jest programowa – np. Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności. W Łodzi realizowany jest zimą program dla bezdomnych - miasto udostępnia Towarzystwu autobus, który nocą jeździ po dworcach, po melinach, po miejscach, gdzie zbierają się osoby bezdomne, wydaje gorące posiłki (w ubiegłym roku było to 24 tys. posiłków), wydaje ciepłą odzież, nawiązuje kontakt z tymi ludźmi, pielęgniarka robi opatrunki, daje leki. Dzięki temu ubiegłej zimy udało się ściągnąć do noclegowni ponad 1000 osób i pomóc im.

Kluczem jest chęć prawdziwej współpracy wszystkich organizacji oraz władz państwowych i samorządowych oraz niekłamane pragnienie rozwiązywania problemów.

10. Prawdopodobnie nikt bardziej nie pragnie pokonania ubóstwa niż sami ubodzy. Jednak istnieje potrzeba **stworzenia systemu mobilizującego wykluczonych do samodzielności**. Ważną grupą są ci, którzy jeszcze teraz nie są bezdomni, ale są zagrożeni bezdomnością i wykluczeniem społecznym, którzy np. lada moment będą eksmitowani na bruk. Jeszcze w obecnej chwili niewielkim wysiłkiem i niewielkim kosztem można im pomóc i doprowadzić do tego, że oni tymi bezdomnymi się nie staną. I to jest wielkie zadanie, w którym – zdaniem organizacji – Rzecznik Praw Obywatelskich może odegrać znaczącą rolę. Konieczne jest prawdziwe partnerstwo na rzecz stworzenia korzystnych warunków, by osoby ubogie mogły wziąć życie w swoje ręce.

11. Organizacje uznają za niezręczne sformułowanie 'walka z ubóstwem'. Drażnią je **terminy 'ubóstwo' i 'patologia'** – rozumieją te słowa jako walkę z ludźmi ubogimi. Postulują zmienić nazwę „Dnia Walki z Ubóstwem”.

Prof. Elżbieta Tarkowska wytłumaczyła termin, który nie jest skierowany przeciw ludziom, ale przeciw złym warunkom do życia. Jednak przyznała, że w środowisku naukowym toczy się dyskusja na temat terminu ubóstwa i wykluczenia społecznego, a naukowcy starają się uświadomić wszystkim, że ciągle w Polsce ok. 10% społeczeństwa żyje w chronicznej biedzie i nędzy oraz że z nieoczekiwanych powodów każdy z nas może popaść w ubóstwo.

W konkursach rozpisanych przez gminę **brak słowa 'rodzina'** - jest 'patologia', ale 'rodzin' nie ma. W związku z tym nie ma dotacji – organizacje muszą radzić sobie same. Ponieważ członkowie jednego ze stowarzyszeń pomagają sobie wzajemnie, ciągną się nawzajem w górę, prawie nie ma bezrobocia. Była patologia, ale nie ma, zniknęła. Ale pieniądze na dotacje są tylko wtedy, gdy jest patologia.

12. A oto dalsze efekty tego sposobu pomocy: *„Moje problemy związane są z tym, że za dobrze sobie radzę. Dlatego Miasto uznało, że nie powinno mi pomagać. To po prostu jest **problem pomocy społecznej w Polsce** – że wszystko jest postawione*

*na głowie. Kontaktują się ze mną ludzie, którym odmówiono pomocy i którzy radzą sobie w ten sposób, że do sąsiadów wynoszą telewizor, meble, nie sprzątaję przez dwa tygodnie po to, żeby przysłała opieka społeczna i zastała sytuację, w której należy się pomoc. To jest absurd! Bo jak jest czysto to znaczy, że człowiek sobie radzi, tylko ma jakiś kryzys, co się zdarza w życiu każdego człowieka, trzeba mu tylko trochę pomóc, 3-4 miesiące, i on staje na nogi i funkcjonuje. A nie wtedy, kiedy jest już za późno, kiedy on żyje w nędzy, kiedy już jest patologia. Wtedy dopiero pomoc społeczna chce pomagać.*

*Okazało się, że miasto mnie przez lata oszukiwało, że nie może dawać na inwestycje. Może, tylko swoim – organizacja, która jest w układzie, dostaje na inwestycje. Miasto nie chce po prostu rozwiązywać problemów bezdomnych – to są działania pozorne. To jest od początku zła wola i marnowanie publicznych pieniędzy - publiczne pieniądze są wyrzucane w błoto”.*

13. W imieniu małych organizacji zwrócono się do Rzecznika Praw Obywatelskich z pytaniem, czy rzeczywiście **status organizacji pożytku publicznego** jest taki ważny. Do kiedy nie było obwarowań, organizacje dawały sobie jakoś radę. Małe organizacje, które nie miały żadnych układów, a bardzo wiele robiły - bardzo wiele na ustawie straciły. *„Czy bycie organizacją pożytku publicznego jest niezbędne? A jeżeli już, to może zmienić obwarowania, przepisy, a nie płacić za sprawozdanie finansowe w Monitorze Polskim taką ogromną kwotę?”* – pytają organizacje.

*„W moim mieście jest 189 organizacji - mówię w imieniu tych wszystkich organizacji - dzieje się bardzo źle! Właśnie zamknęłam działalność hospicjum. Powodem tego było „bycie organizacją pożytku publicznego”. Z 1% nie miałam żadnych wpływów – dla umierających pieniędzy nie ma. Wszyscy wiemy, co robią organizacje pozarządowe – nam nikt nie płaci, nie mamy etatów, nie mamy etatowych księgowych - dla biednych, dla chorych, dla dzieci, dla wszystkich, którzy potrzebują pomocy. Nie przejdziemy obojętnie...”*

Wymowny był też komentarz do statusu organizacji pożytku publicznego: *„Nie jestem opp. Działamy od 1995 roku. Na wszelki wypadek, za podpowiedzią Jacka Kuronia, nie zostałam taką organizacją. Pojawił się bowiem problem tzw. kosztów kwalifikowanych – zawsze może zaistnieć problem nieprzewidzianego wydatku. Co z nim zrobić? Zostanie uznany za niegospodarność? Jak się z tego tłumaczyć? - nie wiem. I nadal nie wiem, czy rzeczywiście warto być organizacją pożytku publicznego”.*

14. Organizacje zajmujące się dziećmi niepełnosprawnymi zwróciły się z prośbą o interwencję Rzecznika w sprawie pomocy osobom niepełnosprawnym w działaniach w kierunku **nieuzależniania pomocy finansowej od poziomu dochodu na członka rodziny**. Bardzo widoczna i przejmująca jest pauperyzacja rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym, m.in. rehabilitacja jest bardzo kosztowna. To jest sytuacja, która wpędza wiele rodzin w nędzę.

Drugim problemem jest **prośba o umożliwienie bezpłatnego wstępu do muzeów osobom niepełnosprawnym i ich opiekunom** – podobnie jak w innych krajach.

15. Organizacje zwróciły się z propozycją stworzenia przy Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich **Poradni Prawnej dla organizacji pozarządowych i ich**

**podopiecznych.** Zdaniem organizacji wszystkie problemy, o których mówiono podczas spotkania, są natury prawnej: *„nawet było powiedziane, że działamy na granicy prawa. Dobrze byłoby, żeby stworzyć taką komórkę, gdzie osoby z organizacji mogłyby zgłaszać swoje problemy i znalazłby się ktoś, kto by nam pomógł je rozwiązać. Choćby kontakty z samorządem, z fiskusem. Ponadto każda nasza organizacja ma podopiecznych i oni mają swoje, często bardzo poważne problemy prawne, np. w domu samotnej matki z dziećmi. Dobrze byłoby, żeby któreś następne spotkanie poświęcić tej problematyce”.*

Problem podjęło Polskie Centrum Mediacji, które jest nastawione na współpracę z organizacjami pozarządowymi, zwłaszcza w zakresie rozwodów i separacji. *„Jesteśmy w tym względzie jednym z przodujących krajów. Rocznie ok. 36 tys. par małżeńskich, które mają małoletnie dzieci, występuje o rozwód i separację. W efekcie rozwodów i separacji pogłębia się strefa ubóstwa w Polsce. Ta strefa dotyczy przede wszystkim kobiet i dzieci. Możemy pomóc. Szkolimy mediatorów, którzy pomagają ludziom porozumieć się (...) Obecnie nie ma nawet rozpraw pojednawczych przy rozwodach. Mamy w tej chwili projekt, aby dla najuboższych rodzin te sprawy były załatwiane bezpłatnie. Jeżeli rodziny wniosły pozwy do sądów karnych, mogą prosić o przeniesienie ich do mediacji i wtedy też nie będą płaciły, zapłaci za to skarb państwa. Jeśli chodzi o sprawy cywilne, też mamy takie możliwości - pomoc jest całkowicie bezpłatna. Współpracujemy ze stow. Penitencjarnym Patronat. Można tam przeprowadzać mediacje – to przynosi bardzo dobre efekty...”*

Na początku swojej kadencji Pan dr Janusz Kochanowski, Rzecznik Praw Obywatelskich zadeklarował, że chce być **rzecznikiem wszystkich obywateli, a szczególnie biednych, potrzebujących i bezradnych.** Obejmując patronat nad obchodami 20. Międzynarodowego Dnia Walki z Ubóstwem podjął wraz z organizacjami pozarządowymi wyzwanie, by przeciwdziałać ubóstwu. Wyzaczył również długofalowe kierunki działań przeciw ubóstwu:

- po pierwsze – realizacji praw w zakresie równych szans dla wszystkich w uzyskaniu jak najwyższego wykształcenia,
- po drugie – integracji społeczno – zawodowej osób długotrwale bezrobotnych oraz niepełnosprawnych,
- po trzecie – wspierania wszelkich inicjatyw społeczeństwa obywatelskiego na rzecz walki z ubóstwem.

Efektem tych działań powinno być przygotowanie obywatelskiej strategii przeciwdziałania ubóstwu. Zasygnalizowane wyżej problemy będą stanowiły podstawę podjęcia działań w ramach planowanej strategii pod hasłem „pomagamy pomagać”.

15 stycznia 2008 roku